Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 h.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu" — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państw niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 137. Kraków, wtorek dnia 20 marca 1906 roku. ROK XIV.

Reforma wyborcza.

II.

Podział na okręgi wyborcze posiada wszędzie pierwszorzędną doniosłość, od niego bowiem zależy nieraz utrzymanie, wzrost lub zmniejszenie siły poszczególnych stronnictw w Izbie, chociażby zapatrywania ludności żadnej nie uległy zmianie. W Austryi ta geometrya wyborcza jest tem ważniejsza, że nie rozchodzi się o same odcienia polityczne, lecz przedewszystkiem o zastępstwo narodowe, a okręgi przykrojone po myśli jednego narodu, jak w r. 1873 według potrzeb niemieckich, zapewniają mu sztuczną przewagę nad innymi.

Pod tym względem projekt rządowy przeprowadza ściślej jeszcze niż dotąd zasadę niewielkich okręgów jedno mandatowych, gdyż podzielono nawet miasta, które dotąd wysyłały kilku posłów, na części, z których każda wybiera jednego deputowanego. Jedynie w wiejskiej kuryi Galicyi wprowadzono t. zw. **system proporcyonalny**, t. z. każdy okręg wyborczy głosuje na dwóch posłów, którzy są wybrani skoro otrzymają więcej niż trzecią część ważnych głosów. Prezydent ministrów przedstawił ten wyjątek jako ustępstwo dla Galicyi mające zapewnić ludności polskiej odpowiednie zastępstwo we wschodniej części kraju. Jeżeli rzeczywiście rząd kierował się tą myślą, należy stwierdzić, że proponowany system chybia celu, gdyż nietylko nie wzmacnia stanowiska polskiego, lecz nawet je osłabia. Znaczna część opinii publicznej w kraju zajęła już nieprzychylne stanowisko wobec projektu okręgów dwumandatowych, w pierwszej linii polskie centrum ludowe uznało je częścią za szkodliwe częścią za niewystarczające, dotychczas jednak ograniczono się do potępienia systemu, nie wchodząc głębiej w powody jego odrzucenia. Nie od rzeczy przeto będzie przytoczyć najgłówniejsze argumenty, które przemawiają przeciwko takim okręgom wyborczym.

Przedewszystkiem — jednozgodnie wszyscy uznają szkodliwość dwumandatowych okręgów w zachodniej części kraju. Społeczeństwo nasze w ogromnej swej większości głęboko przywiązane do swej narodowości i wiary jest zarazem umiarkowane, mniej od innych przystępne dla haseł skrajnych czy w prawo czy w lewo. Dowodem tego istotna słabość wszystkich stronnictw radykalnych, czy to będzie radykalizm socjalistyczny, czy agrarny czy konserwatywny. Wskutek tego — pomijając nieliczne wyjątki, — z góry można powiedzieć, że przy pewnej pracy i organizacyi, radykalizm nigdzie nie potrafiłby zgrupować większości, nawet już dzisiaj, a cóż dopiero mówić o przyszłości, gdy się pogłębi i rozszerzy cała akcja społeczna. Tymczasem projekt rządowy zabezpiecza na długie lata **około połowy mandatów stronnictwom skrajnym**, i w ten sposób zmienia sztucznie na ich korzyść obraz opinii publicznej. Jasną bowiem jest rzeczą, że przy znanej sprężystości organizacyjnej i teroryzmie wyborczym partyi radykalnych, zdołają one uzyskać trzecią część głosów prawie w każdym okręgu, już choćby dlatego, że ustawa nie wprowadza przymusu wyborczego, a jak powszechnie wiadomo, żywioły umiarkowane liczniej usuwają się od głosowania niż radykalne. U nas rezultat ten jest tem pewniejszy, że do okręgów wiejskich zaliczono wszystkie miasteczka, o znacznej ilości żydów, którzy oczywiście całą siłą poprą radykalizm.

Skutki takiego wyniku wyborów muszą być nader szkodliwe tak dla wewnętrznej pracy w kraju jak i dla wpływu polskiego w Wiedniu. Dzięki dotychczasowym stosunkom, nasza organizacya polityczna jest dopiero w zaczątkach, gdyż partya rządząca od początku ery konstytucyjnej, mając na swe usługi cały aparat biurokratyczny nietylko nie organizowała sama, lecz wprost zwalczała wszelkie próby organizacyjne. Stanowisko to mści się przedewszystkiem na niej samej, gdyż reforma wyborcza grozi jej utratą wszystkich mandatów, przyniosło jednak poważne szkody i całemu społeczeństwu, bo nie wpoiło w nie poczucia solidarności politycznej. Praca w tym kierunku jest ciężka i żmudna, lecz wielkie musi rokować nadzieje, jeżeli ma się ją prowadzić skrzętnie i wytrwale. Tymczasem projekt rządowy z góry już odbiera jej połowę rezultatów, niszcząc tem samem połowę energii. Stając na gruncie realnym niepodobna przypuścić, że potrafi się zmniejszyć siłę radykalizmu poniżej jednej trzeciej, stąd też prędzej czy później wyrobi się przeświadczenie, że dalej nie ma z nim o co walczyć, bo osiągnęło się już wszystko, co można było uzyskać, gdy się opanowało większość. Czy na sto wyborców będzie 48 czy 34 socyalistów jest już rzeczą obojętną, bo zmniejszyć ich liczby do 20 lub 25 nie można, w każdym przeto razie przeprowadzą jednego posła. Innemi słowy, nietylko ustawa wyborcza poręcza grupom radykalnym nadmierną ilość mandatów, lecz ubezpiecza je zarazem wobec zbyt silnego naporu innych stronnictw, skłaniając je do bezczynnej rezygnacyi wobec widocznej niemożliwości pomyślnych rezultatów dalszej pracy. Doświadczenia z piątą kuryą w okręgach miejskich i przemysłowych dowodzą niezbicie, że taki rozwój jest zupełnie naturalny, niemal konieczny. Socjalistów tam zwalczano tylko pozornie, niejako dla spełnienia teoretycznego obowiązku, bo z góry opanowało wszystkich przeświadczenie, że walka na nic się nie przyda.

Na terenie wiedeńskim odczulibyśmy również skutki systemu wyborczego nader dotkliwie. Okręgi dwumandatowe zapewniają wybór posłów dwu dyametralnie sprzecznych kierunków, którzy już ze względów partyjnych, nie mogą się połączyć w jedno solidarne koło. Stąd też reprezentacya polska nietylko byłaby rozbita, lecz nawet według wszelkiego prawdopodobieństwa Polacy przy każdem prawie głosowaniu znaleźliby się częścią po stronie większości, częścią razem z mniejszością. Praktycznym tego rezultatem byłoby sprowadzenie doniosłości głosów polskich tylko do nadwyżki liczebnej jednego klubu polskiego nad drugim. Jeżeli np. byłoby 56 posłów w jednym klubie, a 19 w drugim, a oba się zwalczały, liczonoby się tylko z 37 posłami polskimi inni bowiem musieliby się nawzajem unicestwić.

Język parlamentarny niemiecki.

Wiedeń 19 marca.

(Mm) jedna z najmierniejszych inteligencji parlamentu austrjackiego pierwszy wiceprezes Izby poselskiej, wiecznie niezadowolony pożółkły, skrzywiony August Kaiser sformułował w łamach „Neue freie Presse" warunki od których przyjęcia Niemcy czynią zależnem głosowanie za reformą wyborczą.

August Kaiser jest za rozszerzeniem prawa wyborczego i za zniesieniem kurji ale natychmiast jednym tchem pochwala zatrzymanie kurji wiejskich i miejskich. Wymaga także odebrania prawa wyborczego analfabetom, bo człowiek, nie umiejący czytać i pisać, nie może wykonywać sam głosowania tajnego pod formą napisania na kartce nazwiska kandydata.

Nie podoba się także panu Kaiserowi fakt, że projekt rządowy przyznaje Słowianom większą liczbę mandatów, aniżeli Niemcom. Dlatego pan Kaiser nie byłby przeciwnym wyodrębnieniu Galicji, zamiast tego środka przecież woli rozdział mandatów na podstawie przeciętnej wyprowadzonej z liczby ludności, podatków oraz tych obywateli, którzy umieją czytać i pisać. Wówczas Niemcom przypadłoby więcej, aniżeli połowa mandatów. Na rewizję regulaminu poseł Kaiser przystałby tylko w takim razie, gdyby uchwalono, że językiem obrad parlamentarnych ma być język niemiecki.

Wreszcie zażądał poseł Kaiser reformy Izby Panów i reformy sposobu, według którego są wybierani członkowie delegacji z Izby poselskiej.

Jeżeli się zastanowimy nad tymi warunkami i propozycjami, stawianymi przez posła Kaisera, nabierzemy przekonania, że w gruncie rzeczy żąda on rewizji konstytucji. Jest to doprawdy ironja losu. Gdy Koło polskie, staroczesi, i szlachta czeska domagają się rewizji konstytucji, wówczas Niemcy podnoszą wrzask i oświadczają, że nigdy na to nie pozwolą. Sami jednak stawiają żądania daleko idące, ponieważ chcą narzucić parlamen-

towi nawet język niemiecki czyli przemycić przynamniej w tej jednej dziedzinie język niemiecki jako państwowy.

Rzecz jasna, żądania niemieckie nigdy nie wejdą w życie na tym punkcie. Językiem niemieckim będą się posługiwały wszystkie stronnictwa w parlamencie z względów praktycznych, aby się łatwiej i szybciej porozumiewać, nigdy jednak nie przystaną na to, by ustawowo zagwarantowano językowi niemieckiemu wyłączność języka obrad. Z zagwarantowaniem takiej wyłączności mogłyby, a nawet musiałyby z biegiem czasu wyniknąć dalsze następstwa: niemcy wyprowadziliby z takiej gwarancji ustawowej wniosek, iż tylko ten obywatel austrjacki może korzystać z biernego prawa wyborczego, kto włada językiem niemieckim.

Nie jest owa kwestja nowością w życiu politycznem i parlamentarnem Austrji.

Ekscelencja Helfert opisuje w swych wspomnieniach sejmowych (Reichstag) z 1848 r. spór, jaki się wywiązał zaraz na pierwszych posiedzeniach tego parlamentu w ujeżdżalni dworskiej wiedeńskiej. — Niemcy zażądali, — by prawnie zastrzeżono językowi niemieckiemu wyłączność języka obrad. Z pobudek zasadniczych politycznych sprzeciwiali się temu żądaniu posłowie polscy i czescy, należący do klas inteligentnych. Władali biegle językiem niemieckim, ale zdawali sobie sprawę, że takie zastrzeżenie sprzeciwiałoby się faktycznemu równouprawnieniu narodowości. Przewidywania ich były zupełnie trafne. W ciągu dyskusji posłowie niemieccy nie poprzestali na żądaniu owej wyłączności, lecz poszli dalej i wymagali, by wogóle tylko ten obywatel miał prawo piastowania mandatu, który włada językiem niemieckim. I wówczas spotkała Niemców niespodzianka: najostrzej przeciwko temu żądaniu wystąpili w łamanej niemczyźnie chłopi polscy i ruscy, piastujący mandat poselski. Dyskusja skończyła się bezowocnie. Do uchwały nie przyszło. Posługiwano się podczas obrad i nadal językiem niemieckim ale dobrowolnie. Wnosku, którego nie zdołali Niemcy przeprowadzić w 1848 r., gdy niemczyzna niby pokost pokrywała całe państwo, nie przeprowadzi poseł August Kaiser w 1906 roku. Są to bezsilne, a więc bezcelowe zamachy...

Katolicy i żydzi.

Pan S. Siemieński z Królestwa P., zabiera głos w ankiecie „Przeglądu powszechnego", i omawia bardzo silnie i śmiało kwestję żydowską.

Po ogólnych uwagach o stosunku żydów do Polaków, pan S. tak pisze:

Żydzi krzywdzą nas wyzyskiem i jątrzeniem, bluźnierstwami i demoralizacyą. Co wobec tego czynić należy? Co sfery katolickie czynić w tej mierze powinny?

Nienawiść szerzyć, lub istniejącą pogłębiać — broń Boże! Katolicyzm inną szedł drogą i historya Kościoła na najchlubniejszych zapisała kartach opiekę udzielaną stale przez papieży, mordowanym i krzywdzonym żydom.

Zamiast abstrakcyjnych wywodów, wskażę na kilka konkretnych szczegółów.

Najpierw winniśmy oświadczyć się stanowczo za szkołą wyznaniową. Nasze dzieci musimy zabezpieczyć przed wpływem demoralizującym dzieci żydowskich, które przynoszą do szkół karty, szerzą złe skłonności, wobec ich wczesnej dojrzałości płciowej uczą kolegów wybryków przeciw naturze, lub prowadzą do domów publicznych, robią w szkole geschefty, sprzedając kolegom kajety, ołówki itp. z zyskiem.

Przy tej sposobności, a propos wychowania szkolnego, nie zawadzi wzmiankować, że wychowanie musi być religijne, wychowanie bezwyznaniowe, nie może dać żadnych rezultatów. Szkoła nie jest tylko od tego, aby naładować, mózg ucznia pewną ilością wiedzy, ona musi go wychować, musi nam dać uczciwego i pożytecznego obywatela. „Non scholae sed vitae discas"— więc to nie dosyć, że jest katecheta, winna być cała szkoła owiana duchem głębokiej wiary, a historya i nauki przyrodnicze winny być wykładane tak, aby nie powtarzano w wykładach niesprawdzonych hipotez, które mogłyby przez ludzi złej wiary użyte być jako taran przeciw religii, a wreszcie skład ciała nauczycielskiego, zwłaszcza Rady szkolnej krajowej, winien być wyłącznie katolicki, czego niestety wbrew woli galicyjskiego episkopatu, w jedynym Sejmie polskim, jaki istnieje, nie uszanowano. Dzięki temu kierunkowi, jaki obecnie panuje w szkołach, młodzież nasza, nasza najdroższa nadzieja przyszłości, wystawiona jest na tyle strasznych prób, które, jako przedwczesne, nie mogą wydać dodatnich rezultatów.

Przejdźmy do innej kwestyi, kwestyi przemysłowej. Kupiec powinien się wykazać dowodem uzdolnienia fachowego; jeżeli rzemieślnik musi być wpierw uczniem i czeladnikiem, zanim majstrem zostanie, o ileż trudniejszym jest zawód kupca. Chcemy mieć zaufanie do niego i gwarancyę, że ten człowiek sprowadza towar z najlepszych źródeł, że wie co jest zdrowiu szkodliwe, lub pożyteczne itd.

W austryackiej komisyi przemysłowej dla tego słusznie oświadczono się za tem, aby domagać się dowodu uzdolnienia fachowego od kupców. Warunek taki otwarcia sklepu, zabiłby za jednym zamachem setki żydowskich oszustów i lichwiarzy.

Napór żydów do sądownictwa w Galicyi, wytwarza tę wprost straszną sytuacyę dla katolickiego sumienia, że wierzący katolik zmuszony jest w ręce żyda sędziego, w ręce tedy człowieka, który gardzi krzyżem, a przynajmniej wzrusza nań ramionami, składać przysięgę, to jest na prawdę słów swych powoływać Tego właśnie, którego ukrzyżowali przodkowie tego, w czyje ręce składa przysięgę.

„Przysięga, jest to powoływanie Pana Boga na świadka". Tak mówiąc i pouczając stronę, sędzia ustawia krucyfiks wprost niej, każe patrzeć na Bożą Mękę i powtarzać za sobą rotę przysięgi. Łatwo się domyśleć, jakie uczucia budzą się w tej uroczystej chwili w sędzi, który ukrzyżowanego za Boga nie uznaje, a że to może wpłynąć na wyrok sędziego, to jest oczywiste.

Nie twierdzę tego, nie podaję tego za własne zdanie, notuję tylko, co mi z wiarogodnych ust opowiadano, że wyroki wydawane przez sędziów żydów w Galicji, forytują bądź żyda przeciw katolikowi, bądź w sporach między katolimi tę stronę, która ma żyda adwokata. Gołosłowne zaprzeczenia nic tu nie pomogą, lub oficyalne pochwały przełożonych. Nie odmawiam tym panom wiedzy i zdolności prawniczej, odmawiam im tylko kwalifikacyi do sądzenia naszych spraw, do odbierania od nas przysiąg.

Nawzajem zabronione być winno odbieranie przysiąg od żydów sędziom katolikom; pod tym względem lepiej jest u nas w Królestwie, gdzie przysięgę odbiera rabin. Wnikając w psychologję żyda wierzącego jeszcze, trzeba zro-

---

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

PŁOMYK.

(Urywek z większej całości.)

13) (Ciąg dalszy.)

10-go Czerwca.

„Płomyk!" Jak to ładnie brzmi. To ja jestem Płomyk. Nazwała mnie tak panna Agata. Nie posiadam się z radości. Więc ona mnie lubi! Coprawda już nie dokuczam jej adoracjami. Od pewnego czasu była dla mnie coraz lepsza — kazała odnosić koszyczek z robotą do swego pokoju — to wielka łaska. Wczoraj spotkałyśmy się na kurytarzu. Ja wychodziłam z lekcji muzyki, a ona szła do siebie. Na kurytarzu nie było nikogo. Pierwsza zbliżyła się do mnie — myślałam, że zemdleję ze wzruszenia!

— Mam dla ciebie ukłony od Natalki, — rzekła, naturalnie, po polsku.

— Pani ją widuje?

— Tak, w moje dni wolne. Daję jej lekcje. Opowiada mi dużo o tobie. Mówi, że ty jedna byłaś dla niej dobrą.

— Ja ją uwielbiam. Ona — bohaterka.

— A ty — zapalona głowa. Płomyk! Poczciwe serce, tylko trzeba się pozbyć egzaltacji.

Pocałowała mnie i odeszła.

Teraz to doprawdy jestem w siódmem niebie i łatwiej mi będzie znosić prześladowania. Zawdzięczam im moje szczęście. Gdyby nie one, w dalszym ciągu wyprawiałabym adoracje i nie zasłużyłabym na anielską dobroć mojej ukochanej.

15-go Czerwca.

Tak byłam szczęśliwa po tej rozmowie z panną Agatą, a teraz mam świnkę i odesłali mnie do infirmerji. Zaraziłam się od Nolskiej. Tęskno mi do mego ideału, ale za to przynajmniej mogę się nie przygotowywać do egzaminu, mogę marzyć i pisać dziennik. Łatwiej tu, niż w klasie. Przeszkadzają mi tylko Sierzpowska i Jawnut. Leżą obok mnie. Jak tylko wyjdzie z pokoju infirmerka, dalejże obejmować się, ściskać, cmokać, aż obrzydliwość bierze. I ja lubię całować. Całowałabym okropnie pannę Agatę — ale nie śmiałabym nigdy w same usta — po ramionach. Zamykam oczy, żeby na to nie patrzeć, bo jakoś mi wstyd. Jedna drugiej wycięła swoje litery nad znakiem od szczepionej ospy. I ja mam literę panny Agaty. Teraz znowu myślę więcej o miłości, bo mam czas. Na świecie ślicznie, noce księżycowe. Balkon wychodzi na nasz ogród. Wczoraj siedziałam wieczorem i marzyłam, że płynę po rzece, albo po morzu i zostawiam srebrną smugę. Ze mną na łódce płynie... ktoś.. sama nie wiem... Ludzie kochają się, całują, a ja muszę siedzieć w infirmerji. Duszno... ciasno.. a tam ogród... Chciałabym rzucić się na zroszoną trawę... pomimo świnki. Nie boję się ciemności.... zbójów trochę. Ogród otoczony wysokim parkanem.. Zbój nie mógłby się zakraść... Co o tem myśleć.. Na nic się nie zda..

22-go Czerwca.

Jakiś zły duch mi podszepnął iść do tego ogrodu. Wysunęłam się cichutko Zeszłam krętemi schodami infirmerji do bocznej sionki. Drzwi były zaryglowane. Odsunęłam rygiel i znalazłam się w ogrodzie. W pierwszej chwili zdało mi się, że jestem w niebie — tak tam było rozkosznie, pachniały nie tylko kwiaty, ale i trawa, i drzewa, i powietrze. Zupełnie inaczej być w ogrodzie samej, jak iść w parze z całą pensją i damą klasową na końcu. Wszystko piękniej wygląda w ciszy i samotności. Było mi tak, jak gdyby zbrakło miejsca na serce w klatce piersiowej (nie pamiętam, czy serce jest w klatce piersiowej) tak urosło i rozwielmożniło się, i biło bardzo mocno, i podchodziło do gardła, i dusiło mnie. Otworzyłam usta i z całych sił wciągałam powietrze, żeby się niem nasycić, a potem rzuciłam się jak długa na trawę, i całowałam ją, i gryzłam, i byłabym śpiewała i krzyczała, gdyby nie strach, że mnie posłyszą, tak się czułam szczęśliwą.

Nie, nie żałuję, choć ciężko odpokutowałam tę rozkosz; gotowam raz jeszcze pójść po nocy do ogrodu, żeby raz jeszcze być tak szczęśliwą, choćbym wiedziała, że cierpieć będę potem. Zresztą ja lubię cierpieć, lubię płakać, lubię, żeby się na mnie oburzali.

W pierwszej chwili myślałam inaczej i byłabym oddała nie wiem co, żeby to się nie stało. Aż ścierpłam ze strachu, kiedy, wracając z pękami gałęzi i kwiatów, we drzwiach od sieni zobaczyłam infirmerkę i dyżurną damę.

Przypadły do mnie, jak furje.

— Gdzie byłaś? — krzyknęła dama, pani Taras (ona tego dnia spała w infirmerji).

Nie mogłam wydobyć głosu i trzęsły się podemną łydki.

— Bezwstydnico, zhańbiłaś całą pensję! — wrzeszczała pani Taras. — Mów, z kim byłaś?

Jakto z kim? co to znaczy?

Nie rozumiałam.

— Odpowiadaj mi natychmiast, kto był z tobą?

— Nikt — szepnęłam, — nikt. Ja byłam sama.

— Kłamiesz! — zaprzeczyła infirmerka.

Nie wiem, skąd wzięło mi się na odwagę, ale podniosłam głowę i odpowiedziałam, patrząc jej prosto w oczy:

— Ja nigdy nie kłamię!

— Więc po co chodziłaś do ogrodu? — pytała już trochę ciszej pani Taras.

— Sama nie wiem. Ot, tak nagle przyszła mi szalona ochota. Bardzo lubię drzewa i kwiaty, i noc księżycową.

— Może lunatyczka? — szepnęła infirmerka do damy, ale ja to posłyszałam.

Pani Taras wyrwała mi z rąk gałęzie i tupiąc nogą, zawołała:

— Marsz do łóżka, jutro się rozprawimy.

Kazała mi iść naprzód po krętych schodach. Dolatywały mnie słówka ich rozmowy.

— Ona na to za głupia — mówiła infirmerka. Gdyby tak było, nie przynosiłaby tego zielska.

— Może istotnie lunatyczka, a może ma gorączkę. Co mówił dziś doktór? Czy mierzył temperaturę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

zamieć, że on tę biblję hebrajską, przechowaną w sądach uważa za rzecz trefną, a przysięgę na nią składaną za bez znaczenia, tem bardziej, że składa się w ręce „niewiernego“. Stąd tak liczne między żydami krzywoprzysięstwa, że sami sędziowie przysiędze żydowskiej w głębi duszy nie wierzą, choć oficjalnie wierzyć muszą.

Należy nam dalej wyrzec się stanowczo tradycyjnego faktora żyda, oraz wszelkich interesów z żydami. Kupować tylko u swoich i tylko swoim sprzedawać.

Potępiają i bardzo słusznie obywateli w Księstwie Poznańskiem, sprzedających majątki Niemcom — a cóż powiedzieć o tych, którzy sprzedają je, lub wydzierżawiają w Galicji żydom? I to naród obcy, który nas tak samo w prasie zohydza i napada, i oni wyzuwają nas z posiadania w dawnych polskich siedzibach, nas wyprawiają do miast, sami rozsiadając się po polskich dworach, nieomal zostają patronami kościołów. Opowiadają mi, że dość znaczny procent ziemi w Galicji jest w rękach żydowskich. Należałoby to sprawdzić, a choćby nawet mniejszy procent wypadł, to i tak wielkie memento dla narodowego rachunku sumienia.

A cóż o tem prasa galicyjska? Wierzy oficyalnie w asymilację żydów, bo potrzebuje ich przy wyborach i zyskuje w nich za to abonentów, tuszuje i tłumi niezadowolenie, a nawet zawiera niemoralne z nimi sojusze. Moi panowie, dokąd my idziemy? Wszystkie, absolutnie wszystkie, większe stronnictwa w Galicji zawarły sojusz braterski z żydami. Stronnictwo konserwatywne ma swoją partję żydowską, stronnictwo demokratyczne także, socjalizm cały na żydostwie stoi, obecnie ludowcy łączą się na wiecach z syonistami i socjalistami, a stronnictwo wszechpolskie kooptowało niedawno gromadkę polskich żydów. To ostatnie stronnictwo, chyba dlatego tylko ogłosiło w swoim świezym statucie enuncjację, że stoi ponad celami wyznaniowymi, enuncjację z różnych względów niepożądaną w naszem życiu publicznem, bo wbijającą klin między zjednoczone u nas idee religji i narodowości. Wskutek tego sojuszu różne stronnictwa są w rzetelnej samoobronie przeciw nadużyciom żydowskim unieruchomione. W żadnym dzienniku tych stronnictw, od czasu sojuszu, nie pamiętam jakiejkolwiek walki z nadużyciami żydowskiemi. Wygląda to tak, jakby żydzi wydelegowali do wszystkich stronnictw pewną garstkę swoich na ambasadorów, ażeby w ten sposób wszelką akcję samoobronną sparaliżować. A poza tymi ambasadami rośnie szybko syonizm, odrzucający wprost wszelką ideę asymilacji i roszczący sobie pretensje do ziemi polskiej, jako do własnej, krzewi się podkopywanie naszego bytu materjalnego i moralnych wartości. Dochodzi nawet do tego, że w organie żydów niezawisłych, w tygodniku wychodzącym po polsku od kilku miesięcy w Krakowie, postawioną jest jako główny cel programowy tego żydowskiego stronnictwa walka „z klerykalizmem“, czyli odtrąciwszy widoczną przenośnię, z katolicyzmem. I wobec tego mogąż istnieć polsko-żydowskie sojusze? Tych sojuszów dokonywują nasi politycy w imię chwilowej korzyści wyborczej, nie pomni klęsk trwałych, jakie z tego stanu rzeczy płyną. Bo chyba ideą asymilacji, wobec dotychczasowych prób nieudanych, zwłaszcza wobec syonizmu, żeden rozumny polityk łudzić się nie będzie. A cóż dopiero powiedzieć, gdy pomyśli się, że ci politycy mają być reprezentantami woli ludu polskiego, ludu, który dla doznanych krzywd taką niechęć ku żydostwu żywi. Z tego względu wielką przyszłość ma powstające stronnistwo katolickie, które chyba w sojusz z żydami nie wejdzie. Co to za silny atut w ręku, gdy powie się wyborcom: My sami jedni nie łączymy się z żydami.

Idźmy dalej. Przywódcom socjalizmu polskiego, przeważnie żydom, tym Katonom cnoty, którzy z niezwykłą brawurą, sami synowie, lub bracia wyzyskiwaczy, śmią obywatelstwu naszemu narzucić kłamliwie wyzysk ludu roboczego i podburzać go po wsiach i fabrykach przeciw jego chlebodawcom, należy wreszcie zedrzeć obłudną maskę z twarzy, należy śledzić ich życie i przeszłość i ją zgodnie z prawdą, lecz bez żadnych obsłonek do publicznej podawać wiadomości. Niech robotnicy wiedzą, co za szumowiny ich bronią. Gdyby wiedzieli, odwróciliby się ze wstrętem od tych nieproszonych opiekunów. Przez fałszywe poczucie delikatności, prasa polska dotąd tego nie czyni. Ale myli się.

Kupczących i frymarczących sam Pan Jezus wyrzucił z świątyni Pańskiej. Prasa ma obowiązek objaśnić dokładnie, kto są ci agitatorzy, ciskający gromy na polskie społeczeństwo, wyrzucający potomkom najpierwszych rodów brak polskości, a tym, na których tarczy herbowej od pół tysiąca lat niema najmniejszej plamki, wyzysk służby dworskiej. Bawiąc w Krakowie, rozpytałem się umyślnie o tego i owego i dowiedziałem się, że adwokaci żydowscy, należący do „partji“, łupią niemiłosiernie chłopów, a tylko dla swoich mężów zaufania i agitatorów są względni, że opłacają naganiaczy, faktorów, że wreszcie sami wstydzą się starych nazwisk na „eles“, lub niemieckich na „er“ i zamieniają je na „ski“ lub „icz“, przy łaskawem poparciu namiestnictwa, które dopomaga w ten sposób do wprowadzenia w błąd ogółu, co do pochodzenia adwokata, czy lekarza żyda, nazywającego się dziwnym sposobem z polska.

Wpływ żydowski, a raczej ich przewagę, należy złamać, inaczej idziemy ku ruinie. Mamy chyba prawo być panami na własnych śmieciach.

Żydzi, którzy chcą być naprawdę Polakami, niechaj się chrzcą, jak to w Krolestwie kilka zacnych i zasłużonych uczyniono rodzin — wtedy między niemi a ich dawnemi współwyznawcami wytworzy się tak wielki rozłam, że wobec znanej ich nienawiści do neofitów, nikt z nas nie będzie miał prawa uważać nowoprzybyłych za obcych w naszem gronie. Ale póki to nie nastąpi, musimy się bronić, choćby dlatego, aby nas nie pożarli.

A sprawę tę za tak ważną uważam, iż mam nadzieję, że światły nasz episkopat, który tyle już dał dowodów gorącej miłości ojczyzny i ma w swem gronie dziś tylu znamienitych przedstawicieli, bodaj w sprawach szkoły wyznaniowej i żydowskiego sądownictwa, jako bezpośrednio dotykających naszej wiary katolickiej, poważny

Z ruchu muzycznego

Pisząc o ruchu muzycznym w Krakowie, zacząć należy od instytucji najpoważniejszej, największymi rozporządzającej środkami t. j. od Towarzystwa muzycznego.

Jakie zadanie ma Tow. m. wobec muzyki i jak je pojmuje?

Ze sprawozdania XXXIX Tow. Muz. widać dosadnie, iż zadania swego nie spełnia. Mianowicie na str. 4 znajdujemy zdanie: „Pod względem działalności artystycznej sezon zeszły przedstawia się bardzo ruchliwie (?). W piętnastu wieczorach i koncertach przesunął się szereg wybitnych nazwisk ze świata artystycznego.“ Widać stąd iż o „nazwiska“ artystyczne chodzi, a nie o treść wieczorów i koncertów, widać iż Tow. Muz. to filja berlińskiej ajencji koncertowej...

Artystycznie zatem są koncerty Towarzystwa zupełnie niepotrzebne, urządzi je każdy przedsiębiorca; więc zapewne dla dochodu własnego, czy jakiś inny cel pozytywny, sprowadza się wirtuozów? Nie! Obrót kasowy za r. 1904:5 wykazuje: Przychód — Koncerty 16.895 K. 40 h., Rozchód — Koncerty 17.156 K. 45 h.

Okazuje się więc, że niema dochodu, owszem strata. Więc pytam się, po co urządzać takie koncerty? Zdaje się, że dla tego, ponieważ na inne potrzeba wysiłku, trzeba pracy....

Oto przegląd koncertów za rok 1904:5

14 października	Józef Śliwiński
24 „	Jarosław Kocian
31 „	Gemma Bellincioni.
14 listopada	Eugeniusz d'Albert
2 grudnia	Niessen Stone.
9 „	*A. Bandrowski, orkiestra 100 pp. amatorska i chór męski.*
16 „	W. Burmester.
20 stycznia 1905	A. Heinemann
3 lutego	L. Godowski
10	H. Gaudolfi
17 lutego	kwartet holenderski
3 marca	*Wieczór Tow. Muz.*
27 „	*Wieczór Tow. Muz.*
3 kwietnia	filharmonja czeska.

A zatem na 14 koncertów urządzonych staraniem Tow. Muz. przypadają trzy, wyraźnie trzy wieczory, na których dyrygował dyrektor Towarzystwa.

Na trzynastu innych wieczorach zarząd Tow. funkcjonował jako ajent firmy Wolffa w Berlinie....

Tymczasem Tow. Muz. pobiera: od Skarbu państwa 5.000 k., od gminy miasta Krakowa 3.700 k., od Kasy O. miejskiej krak. 1.000 k., od Sejmu krajowego 10.000 k., razem 19.7000 k.

Subwencje te pobiera Tow. Muz. i konserwatorjum. Wydatki na konserwatorjum są następujące: Pensje nauczycieli i dyrektorów 23.426 k., z tego odpada pensja dyrektora Tow. Muz. 4.000 k., zostają zatem wydatki na konserwatorjum 19.426 k. Przychód zaś w opłatach uczniów wynosi 18.394 k,

Widać stąd, że wydatki na konserwatorjum prawie w zupełności pokrywają sami uczniowie. a zatem suma 19.700 k. pozostaje do rozporządzenia Tow. M. Co za taką sumę powinno Tow. Muz. dawać?

Powinno mieć własny płatny, choć nie duży chór. Płatną orkiestrę, wzmacnianą uczniami. Że tak jest, dowodem Tow. Harmonia, które prawie bez środków, wcale poważną utrzymuje orkiestrę. Chóry zaś Tow. Muz. — pożal się Boże! Zwołuje się je wówczas, kiedy ma być koncert, w którym chór występuje, — zgania się ludzi z całego miasta na to, aby po koncercie natychmiast zaprzestać nauki. Jakże taki chór ma śpiewać? Wiadomo, co znaczy „zgranie się“ ludzi, we wszystkich produkcjach zbiorowych, wiadomo co znaczy systematyczna a ciągła nauka. Ba! gorzej jeszcze. Od szeregu lat stawiane są pytania: co dzieje się z chórem uczniów konserwatorjum; chórem, który istnieje obowiązkowo w najmniejszych zakładach muzycznych; podobno pensja za naukę chóru, którego nikt nigdy nie słyszał ani widział od szeregu lat, jest wypłacaną!!!

A dlaczego tak się dzieje?

Kto winien?

Wszyscy. Wydział, że nie pilnuje tego, co do niego należy, dyrektor, że nie spełnia obowiązków, kraj i miasto, że niepotrzebnie płacą pieniądze, albo nie kontrolują sposobu ich używania.

W tym roku obchodzono w całym świecie jubileusz Mozarta. Obchodzono we Lwowie, w Stanisławowie itd., a u nas? nic! Tow. Muz. śpi.. Zbudowano salę koncertową, wspaniałe ubikacje dla Tow. M., salę na próby — nic to nie pomoże dopóty, dopóki treści samej się nie zmieni, sale nie pomogą, pieniądze nie pomogą, dokąd ludzie stojący na czele nie będą spełniać należycie swoich obowiązków.

A muzyka polska gdzież ma się rozwijać? Przeglądnąwszy spis utworów wykonywanych, widzi się, że po za Żeleńskim i Noskowskim — nie ma nikogo. Czyżby naprawdę tak było? — nie! Jest przecież Paderewski, jest Stojowski, jest Melcer, Karłowicz, Opieński, Różycki, Szeluta, Sołtys, Szymanowski i wielu innych, których kompozycje przedewszystkiem wykonywane być powinny, aby młodzi autorowie, uczyli się na własnych dziełach, doznawali podniety i kształcili publiczność. Tymczasem rozmyślnie robi się co można, by nie puścić młodego muzyka, a natomiast wykonuje się owo przesławne: „Siedm słów Chrystusa“ Dubois...

Daj Boże, aby nareszcie zaczęła się inna epoka w muzyce polskiej, niechaj Wydział Tow. przedsięweźmie konieczną operację, niech zerwie z przeszłością i zbudzi się do nowego życia. Niech powiedzą kiedyś, że z nowym przybytkiem dla sztuki polskiej dźwiękowej i nowy duch, młody duch w tym przybytku zamieszkał.

Interim.

głos swój na szali położy a nowopowstająca w Galicji partya katolicka, wszystkie punkta tego programu na swym sztandarze wypisze.

Związek słowiański.

Z inicjatywy współpracownika *Rusi* p. Swatkowskiego ma powstać w Petersburgu „Związek słowiański.“ Sprawie tej *Ruś* poświęciła dwa obszerne artykuły, które podajemy w streszczeniu.

Powstanie „Związku“ jest poprostu koniecznością. Choć Rosja oficjalnie niewiele robiła dla Słowian, ale sam fakt istnienia tej potęgi hamował zapędy germańskie. Obecnie złudzenie to prysło. Nawet cudzoziemscy politycy nie Słowianie, wykazują, jak dalece pożądany byłby taki związek słowiański, któryby wspomagał Słowian w ich walce z Niemcami. Związek taki pracowałby z jednej strony bezpośrednio dla interesów Słowiańszczyzny, z drugiej zaś strony starałby się, aby w Rosji, wewnątrz, ugruntowała się jasna i stanowcza polityka słowiańska.

Stare rosyjskie towarzystwa słowiańskie nigdy nie cieszyły się ogólną sympatją całej słowiańszczyzny, obecnie zaś przestarzały się całkowicie i straciły poprostu prawo do dalszego istnienia.

Zbliżenie się wzajemne dwóch największych narodów słowiańskich — rosyjskiego i polskiego, wytworzyło zupełnie nowe stosunki, które powinny być ustalone bezzwłocznie w imię zasady, aby kuć żelazo, póki gorące. „Rosyjsko-polskie porozumienie się — zaznacza „Ruś“ — powinno być kamieniem węgielnym programu słowiańskiego i powinno zostać dogmatem „Związku słowiańskiego.“

Dotychczas łączność ogólno-słowiańska była tylko marzeniem, nie opierającem się wcale na rzeczywistości. Odstraszało Słowian zacofanie Rosji oraz beznadziejna, jak się wydawało, waśń rosyjsko-polska. Obecnie obie te przyczyny zostały usunięte. „Gdy wszyscy Słowianie — ciągnie dalej wspomniane pismo — przekonają się co do dobrej woli narodu rosyjskiego, pragnącego pomódz bratniemu narodowi polskiemu w osiągnięciu normalnych warunków swobodnego życia narodowego—dopiero wtedy może być rozstrzygnięta praktycznie kwestja łączności słowiańskiej. Wówczas los Polaków w państwie rosyjskiem przestanie być dla zagranicznych Słowian groźnem „memento“, a będzie pociągającym przykładem przy łączenia się do wielkiej słowiańskiej potęgi i wykorzystania naturalnych bogactw słowiańskiej Północy“.

Hasłem Polaków obecnie jest autonomia Królestwa z zachowaniem jego jedności z całem Cesarstwem. Hasło to powinno być przyjęte przez „Związek słowiański“, który „naturalnie, zachowa przy sobie prawo nieograniczone rozstrząśnięcia zakresu tej autonomji i gwarancji państwowej jedności, które są tak samo ważne z ogólno-słowiańskiego punktu widzenia, jak i z rosyjskiego państwowego. Zjednoczona i silna Rosja jedna kowo jest konieczna, jak dla Rosjan tak i Polaków jako też i dla wszystkich Słowian.“

Wszystkie narody słowiańskie powinny być równe między sobą i jednakowo cenione. Nie wolno ogłaszać żadnej przewagi jednej narodowości nad inną. Jeśli ta hegomonia w pewnem rozumieniu pomimo to będzie, to tylko wskutek naturalnego ustosunkowania sił moralnych i realnych.

Tę samą zasadę równości i szanowania praw narodowych „Związek słowiański“ będzie stosował i do innych narodowości niesłowiańskich, znajdujących się na terytorjach, gdzie mieszkają Słowianie.

Trzeci artykuł wiary „Związku słowiańskiego“ powinien dotyczeć kwestji religijnej. W starym słowianofilskim programie, prawosławie, wysunięte na pierwszą stronnicę słowiańskiego katechizmu, było straszakiem dla nieprawosławnych Słowian. „Związek słowiański“ należy postawić na gruncie zupełnej tolerancji religijnej, kwestję zaś religji należy pozostawić sumieniu każdego.

„Politycznym ideałem Słowiańszczyzny jest i zapewnę będzie zawsze federacja słowiańska może według wzoru szwajcarskiej, może niemieckiej, może Stanów Zjednoczonych, a może według zupełnie nowej słowiańskiej formy. Trudno żądać od członków Słowiańszczyzny, aby odrzucili oni ten ideał, zupełnie naturalny dla uczuć każdego słowianina. Ale „Związek słowiański“ zdaniem *Rusi* nie byłby poważnym związkiem politycznym, gdyby dążył do osiągnięcia podobnych bardzo oddalonych celów których urzeczywistnienie zależy od ewolucji historycznej, leżącej poza sferą naszych wpływów.“

Najbliższym celem Związku byłoby „utworzenie środkami na razie dostępnemi przeciwwagi agresywnym planom niemieckim i sparaliżowanie ich samym faktem obecności na arenie międzynarodowej zwartej grupy plemiennej, która mogłaby liczyć na sympatję i poparcie ze strony sąsiadów, mających wspólne interesy ze słowiańszczyzną.“

Urzeczywistnienie takiego Związku gazeta uważa za rzecz zupełnie możliwą pod warunkiem, aby Rosja porzuciła rolę bierną i wystąpiła z czynną inicjatywą.

Zadania takiego Związku słowiańskiego powinny być pokojowe i wolne od wszelkich dążeń zaczepnych względem innych narodowości.

W przeciwstawieniu do podobnych organizacji germańskich, Związek powinien być obcym wszelkiej nietolerancji, hakatyzmowi i zakusom zaczepnym. Wszelkie konflikty z organizacjami politycznemi poza jego sferą byłyby dla niego niedogodne, gdyż sprzeciwiałyby się jego dążeniom pokojowym. Szanując niezależność innych mocarstw słowiańskich, a szczególnie Austrji, do której wchodzi tyle ziem słowiańskich, Związek nie posuwałby się dalej poza urzeczywistnienie zupełnie dopuszczalnego programu unii celnej z rzeczoneni państwami.

Podobny program istnieje względem Austrji ze strony Niemiec, które w tym kierunku prowadzą silną agitację. W Wiedniu dość przychylnie patrzą się na to, ponieważ taki program nie dotyka ani praw dynastycznych, ani zwierzchniczych monarchji Habsburgów. A jednak samo znaczenie unii celnej miałoby znaczenie olbrzymie.

Jeżeli Niemcy dobiją się unji celnej z Austrją wówczas pod względem ekonomiczno-przemysłowym staną się panami w Europie centralnej i na Bałkanach. Jeżeli zaś uda się równoległy plan Austrji, Rosji i Słowian, wówczas Austrja wyzwoli się od przewagi Niemiec, a jej Słowianie uwolnią się od niebezpieczeństwa utonięcia w morzu niemieckiem.

„Ten związek celny — twierdzi gazeta — jest to jedyna (?) formuła pokojowa i lojalna, w jaką Słowiańszczyzna w danej chwili może przyoblec swoje dążenia polityczne“.

Tak formułuje *Ruś* przyszłe zadania „Związku słowiańskiego“. Zacząwszy od górnych ideałów federacji, leżących w dość odległej jeszcze i mglistej oddali, zadowalnia się narazie... unją celną.

Polacy w Wiedniu.

Piszą do nas z Wiednia:

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“ w Wiedniu, którego członkowie w okazałej liczbie co niedzielę wieczorem się zgromadzają we własnym lokalu przy restauracji A. Brusetti'ego I. Schauflergasse 6., aby wysłuchać urządzonych przez wydział odczytów, produkcji, śpiewów itp. zaszczycił swą obecnością dnia 25 lutego b.r. Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Dr. Józef Teodorowicz w towarzystwie księdza Jakóba Kuklińskiego, dyrektora polskiego kościoła OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu.

Gdy ks. Arcybiskup wchodził do sali, rozległ się śpiew gramofonu z akompaniamentem harmonium: „Ecce sacerdos magnus“, — a gdy dostojny gość zasiadł na miejscu dlań przygotowanem, zostali mu przedstawieni członkowie wydziału i inne wybitne osoby obecne na zebraniu.

Na odgłos dzwonka nastąpiła cisza. Wtedy prezes przemówił temi słowy: Szanowne zgromadzenie! Dzień dzisiejszy złotemi literami zapisuje się w rocznikach naszego stowarzyszenia. Doczekaliśmy się wysokiego choć nie zasłużone go zaszczytu. Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Teodorowicz raczył odwiedzić polskich robotników, aby z naszych serc i z naszych prac mógł ocenić, czy spełniamy nasze obowiązki w obec kościoła i narodu. Złóżmy mu za to nasz hołd i nasze najwinniejsze uznanie trzykrotnym okrzykiem: „Jego Ekscellencya ksiądz Arcybiskup Teodorowicz niech żyje!

Jakby na komendę ze wszystkich ust zabrzmiało jednogłośnie wesołe: „niech żyje nam.“ Potem prezes zwróciwszy się do księdza Arcybiskupa tak dalej mówił:

Wasza Ekscellencyo, Najprzewielebniejszy Księże Arcybiskupie!

Tyle cnoty, tyle szczerości, tyle męstwa, tyle miłości, tyle gorliwości o Wiarę, tyle poświęcenia się dla kościoła świętego katolickiego, — co naród polski, nie miał żaden inny naród.

My dzieci tej Polski sławnej szczerbcem Chrobrego i mieczem Sobieskiego nie odstępujemy ani na krok na obczyźnie, od Wiary naszych Ojców.

Wyrzekamy się tedy jawnie przed Waszą Ekscellencyą z wad narodowych przedewszystkiem godności, tej wewnętrznej gąsienicy, dla której drzewo naszego narodu nie wydaje owoców; wyrzekamy się rozwiązłości, tej najobrzydliwszej rdzy wskroś przenikającej i serce i duszę; wyrzekamy się zbytku, tej szarańczy zjadającej zboże na pniu i wszystko niszczącej nawet zdrowie i cnotę. O Boże! wesprzyj nas Ramieniem Swojem w naszych przedsięwzięciach, a Ty, czcigodny ks. Arcybiskupie udziel nam arcypasterskiego błogosławieństwa i utwierdź nas mocą Swej arcypasterskiej Władzy w naszych postanowieniach.

Ksiądz Arcybiskup zabrawszy głos, wyraził radość, że polscy katoliccy robotnicy tak licznie się gromadzą na obczyźnie, że pielęgnują uczucia religijne i narodowe, że popierają kierunek obrany przez prezesa i wydział stowarzyszenia i pomagają im w spełnieniu zadań, jakie sobie postawili.

Potem rzekł dalej:

Uważam za rzecz niezbędnej wagi w pracy i programie katolickim, ażeby idea katolicka w społeczeństwie czy towarzystwie lub narodzie łączyła się o ile to być może, z ideałami przewodniczącymi i rozpłomieniającymi w danej chwili myśl, serce i działalność narodu.

Taki kierunek natrafiłem tutaj w stowarzyszeniu „Ojczyzna“, a aprobując go z prośbą do Wszechmocnego, aby wam dozwolił wytrwać i nadal w dobrem, udzielam wam arcypasterskiego błogosławieństwa.

Po złożeniu homagialnego podziękowania nastąpiło przedstawienie skiopfikonem obrazów świetlnych, poczem po śpiewie chóru stowarzyszenia opuścił ksiądz Arcybiskup salę zebrań przy hucznych okrzykach radości i zadowolenia członków „Ojczyzny.“

W dalszym przebi[illegible]ieczorku odegrano komedyjkę jednoaktową [illegible]skiego „Ciotka na wydaniu“, potem nastąpiły duet „Czarnodzieja z nad Nilu“, kuplety, śpiew solo „Lipa“ i kwartet. Po godzinie 10 i pół rozeszli się uczestnicy wieczorku unosząc najmilsze wspomnienie z tego zebrania. **J.**

Ruch polityczny w kraju.

Z Bochni poszą do nas:

Dr. Battaglia nie będzie zatem jedynym kandydatem do Rady państwa z miast: Tarnowa i Bochni. Wypisano dlań przeciwnika aż z Wiednia. Jest nim dr. Hofmokl, który dnia 18 bm. składał swoje wyznanie wiary przed bocheńskimi wyborcami. Dr. H. oświadczył, iż chce być widomym przedstawicielem związku małżeńskiego pomiędzy Tarnowem i Bochnią“, poczem zaznajomił obecnych ze swymi stosunkami rodzinnymi i swą dotychczasową działalnością, okazując kilka broszur swojego pióra, które powinny były zapewnić mu katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdyby nie „intrygi“ stańczyków...

Pod względem politycznym, kandydat jest demokratą, co oczywiście mogłoby mu zjednać uznanie wyborców, gdyby nie nadzwyczajna apoteoza żydów, wskazująca, gdzie dr. H. chce szukać poparcia... Wygłosiwszy kilka komplementów pod adresem żydów, którzy jego zdaniem, podtrzymują cały nasz handel i przemysł (!!), kandydat oświadczył, że żydom należy się kurja narodowa.. (czy ten postulat naprawdę należy

do programu demokratycznego?)

W końcu poparł dr. Hofmokl reformę wyborczą, nie dając jednak tej ważnej sprawie, należy tego oświetlenia.

Podczas wstępu mowy poświęconego żydom znaczna część wyborców chrześcijańskich opuściła salę.

Po krótkiej dyskusji, jakiś, zdaje się podchmielony obywatel, wezwał dra Kiernika, aby powiedział, na kogo trzeba głosować, co było wielkim dowodem zaufania dla dra K. ale mniej dobrze świadczyło o politycznem wyrobieniu jego przyjaciół...

Ostatecznie dr. Kiernik oświadczył się za p. Hofmoklem, a za jego głosem poszła większość zgromadzenia.

Uchwała ta niema żadnego znaczenia dla wyniku wyborów. *W.*

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków, dnia 20-go marca.

Kalendarzyk kościelny. We środe Benedykta opata i Filemona, we czwartek Katarzyny królowej Szwedzkiej i Adurna; w piątek Pięciu Ran Pana Jezusa, Wiktorjana i Pelagii.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 43, zachód przypada o godzinie 5 minut 51, długość dnia godzin 12 minut 8.

„Wieczór Sonat“, który odbędzie się w piątek 23 b. m. w sali Saskiej, obudził wielkie zainteresowanie w sferach muzykalnych ze względu na bogaty program, a jeszcze więcej z powodu wykonawcy p. R. Poselta, który tak rzadko u nas słyszeć się daje. Na wieczorze tym wykona pan Peselt między innemi dwa bezprzecznie najwspanialsze i najtrudniejsze dzieła, jakie literatura skrzypcowa posiada, tj. słynną czterogłosową „Fugę“ Bacha i „Tryl Djabelski“ z kadencją Vieuxtemps'a. Bilety na ten piękny koncert sprzedaje p. Fenz (ul. Szewska l. 1.)

Obrońca klasy pracującej. Informują nas, że w poniedziałek w kuchni akademickiej żyd Klugmann socjalista uderzył w twarz posługacza kuchni za to, że ten mu nie przyniósł na czas zamówionej porcji. Wśród młodzieży narodowej czyn ten wywołał silny protest; chciano natychmiast żyda wyrzucić z kuchni, ale w obronie towarzysza“ stanęli socjaliści obojga płci. Niech że robotnicy nasi spamiętają sobie, jak postępują ich rzekomi obrońcy.

Dziesiąta pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę dnia 21 bm. o godzinie 5 po południu w auli I szkoły realnej. Na porządku dziennym referat dra Józefa Bogdanika pt: „Ćwiczenia fizyczne a zdrowie.“ Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Walne zgromadzenie polskiego Kółka Kontuszowego odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym.

Konkurs na okładkę. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ogłasza niniejszem konkurs na okładkę wydawnictwa popularnego „Nauka i Sztuka.

I. Projekt powinien być utrzymany w stylu poważnego ornamentu o charakterze ile możności swojskim, i tak wykonany, aby mógł służyć do sporządzenia jednej tylko stancy introligatorskiej, tj. aby oprócz tła użyta była tylko jedna barwa. Okładka zawierać ma tytuł wydawnictwa.

II. Rozmiary projektu muszą być zastosowane do rozmiarów przyszłej okładki, której szerokość wynosi 17.5 cm., wysokość 25 ctm. Pożądany jest format większy z zachowaniem podanej wyżej proporcji.

III. Projekt przyjęty otrzyma nagrodę 150 koron i staje się tem samem własnością Tow.

IV. Sąd konkursowy stanowić będzie prócz redaktora „Nauka i sztuka“ prof. dr. Jan Boloz Antoniewicz, Julian Makarewicz, Leon br. Piniński i Antoni Stefanowicz.

V. Projekty należy nadsyłać z zachowaniem przyjętych w konkursach zwyczajów (godło-nazwisko w zamkniętej kopercie) najpóźniej do 10 kwietnia br. pod adresem przewodniczącego Towarzystwa prof. dra Kazimierza Twardowskiego (Lwów — Uniwersytet).

Meningitis na Śląsku przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary. Według wiadomości krajowego urzędu sanitarnego, w pierwszej połowie marca skonstatowano 33 wypadki tężca, najwięcej w powiecie frysztadzkim (16) potem w cieszyńskim (10) i bielskim (8).

Składki: W administracji naszego dziennika złożyli: Na zakład p. Żurowskiej. Z okazji imienin Gebharda dyrektora pryw. seminarjum naucz. żeńsk. im. ks. Zbyszewskiego Grono nauczycieli 40 koron. Uczennice 38 koron, p. Jadwiga Zach 3 kor. Na szpital Bonifratrów: NN. 4 kor. Dla biednej matki z niemowlęciem NN. 2 kor. Dla biednej seminarzystki p. Jadwiga Jastrzębska 4 kor.

Dwużeństwo. Michał Fularz 54 lat liczący, wyrobnik z Jurkowa, porzucił swoją żonę Marję z Wiśniewskich po kilku latach pożycia. W Podgórzu, poznawszy się z Antoniną Mrowińska, wziął z nią ślub w październiku 1900 roku, a kiedy ta umarła 20 lipca 1904, już 12 l stopada tegoż roku ożenił się z wdową Anną z Pasierbów Turkową... Gdy się jednak zgłosiły do Fularza dwie dorosłe córki z pierwszego małżeństwa, sprawa się wydała i Fularz został oderwany od boku Turkowej i osadzony w aresztach śledczych.

Prokuratorja państwa wytoczyła mu proces o zbrodnię dwużeństwa. Rozprawa toczyła się dziś przed trybunałem orzekającym sądu krajowego, pod przewodnictwem radcy Ferensa. Oskarżał prokurator R. S. k. dr. Chwalibogowski. Ponieważ Fularz do czynu się przyznał, trybunał przyjmując okoliczności łagodzące skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Fularz wyrok przyjął i trybunałowi podziękował.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę 21 marca o godzinie 6-tej wieczorem w klinice lekarskiej (Kopernika 15), na którem demonstrować będą przypadki dorobowe: prof. dr. Jaworski, dr. Korolewicz dr. Lutkowski, dr. Łapiński, dr. Ksieżowicz i dr. Szurek.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Poniedziałek karnawałowy“ (Rosenmontag) trag. oficerska w 5 aktach O. Hartlebena (popularne).

Czwartek: „Starościc ukarany“ (Kajetan Węgierski) tragikom. w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „Niepoprawni“ dr. w 5 akt. Jul. Słowackiego.

Niedzielę: o godz. 3-ej „Kościuszko pod Racławicami“ obraz hist. w 7 odsł. W. Lasoty (ceny zniżone do połowy).

o godz. 7-mej „Wesele“, dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Lekkomyślny strejk.

Wczoraj został we Lwowie ukończony strejk drukarzy. Okazało się już nie po raz pierwszy, że istnieją ludzie — istnieją partye, które nie licząc się z nędzą, dla której podtrzymania pracują, pchają robotników w objęcia głodu. Ostatni strejk skończył się — klęską robotników i to tak zupełną, że, co ciekawsze, — sami przedstawiciele robotników kapitulowali. Zastanowić się musimy, dlaczego właściwie strejk podjęto. Cennik drukarski przyjęty od Nowego Roku jest dla robotników drukarskich tak korzystny, że zupełnie nie było racyi do samowolnego zrywania go. Wynagradzanie personalu drukarskiego jest u nas o wiele wyższe niż np. w Niemczech lub Rosji i to także jest jednym z powodów, dla czego u nas gazety są droższe niż gdzie indziej. Na to więc pracownicy nie mieli racyi się użalać.

Przypuścić więc trzeba, że znaczną rolę odgrywały tu ukryte interesa pewnej partyi, której zadaniem i moralną potrzebą jest utrzymać niezadowolenie wpośród mas. Że o to tylko mogło się rozchodzić, dowodzi wystąpienie delegata wiedeńskich robotników, który wprost przeciw żądaniom zecerów lwowskich wystąpił. Znikła tutaj również ta tak przez socjalistów zachwalana „solidarność proletarjatu“, znikła — wobec zmory głodu.

Niechaj ten wypadek będzie nauczką dla panów „towarzyszy“, że nie zawsze niezgoda siana wokoło potrafi budować dla nich pole do pracy. Gwałtowne przewroty dokonywane bez prawiem natrafić mogą łatwo na solidarny opór przedewszystkiem tych, których krzywdzą, a powtóre samych robotników, którzy nie zawsze są skłonni chylić karki pod jarzmo partyjnej polityki.

Organizacje zawodowe, o ile mają służyć uczciwie robotnikom, muszą się opierać na zasadach sprawiedliwości, bo tylko wtedy będą umiały uczciwie bronić interesów klas pracujących. Z chwilą zaś kiedy w ręku takiej partyi przewrotu — jak socjalistyczna — stają się narzędziem interesów partyjnych, szkodzą tylko sprawie robotniczej. Sami robotnicy powinni to zrozumieć i nie dać się teroryzować klice żydowsko-socjalistycznej, która na ich skórze pragnie robić interesa. Wrogami ludu pracującego są ci, którzy z uśmiechem Judasza przychodzą do niego, aby go popychać na bezdroża...

Przebieg rokowań i uchwały zebrań drukarzy podajemy poniżej.

* * *

Lwów. (tel. pryw.) Strejk drukarski ukończył się. Po pięciodniowym strejku, powrócili wczoraj wieczorem do pracy zecerzy i maszyniści drukarscy. Również maszynowy personał pomocniczy, który przez dwa tygodnie nie pracował powrócił wczoraj do pracy na dawnych warunkach. — Personal pomocniczy liczy blisko 300 osób. Domagał się on ujęcia warunków pracy w cennik oraz uznania go za organizacyę zawodową, czemu właściciele drukarń się stanowczo sprzeciwili, wychodząc z zasady, że personału pomocniczego nie można uważać za t. zw. robotników ukwalifikowanych. Z tego powodu uchwalili zecerzy i maszyniści w ubiegły wtorek przystąpić natychmiast i bez wypowiedzenia pracy do strejku i w ten sposób dopomódz personalowi pomocniczemu. Również wszyscy zecerzy galicyjscy należą do austryackiego związku drukarskiego a właściciele drukarń stanowią znowu odrębny związek z siedzibą we Wiedniu, przeto po wybuchu strejku zecerów przyjechali do Lwowa delegaci związku właścicieli drukarnianych Engel i Reissl oraz delegat związku towarzyszy drukarskich Reifmüller, celem poinformowania się o stanie rzeczy.

Delegaci pracodawców wpływali na członków lwowskiego gremium właścicieli drukarń, aby nie dopuścili do uznania personalu pomocniczego, jako organizacji zawodowej, a zarazem oświadczyli, że wobec tego, że zecerzy nie wypowiedzieli pracy na dni 14, należy uważać ich postępowanie za zerwanie cennika normalnego, który obowiązuje od 1 stycznia br. na okres 8 letni, a który to cennik zawiera odnośny ustęp obowiązujący tak pracodawców jak i robotników, dodali przytem, że zdecydowani są na wypadek dalszego trwania strejku zecerów spowodować uchwałę zamknięcia na czas nowych pertraktacyi cennikowych wszystkich drukarń w całej Austryi. — Niezależnie od powyższego oświadczenia rozpoczęły się w sobotę pertraktacye obu stron, które nie doprowadziły do ostatecznego załatwienia sprawy, a delegaci związku właścicieli drukarnianych wyjechali do Wiednia. — W niedzielę nawiązano znów pertraktacye, które zakończyły się wczoraj.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie strejkujących zecerów, na którem delegaci robotników przedstawili sprawę. Gremium właścicieli drukarnianych oświadczyło, że życzenia personalu pomocniczego weźmie pod obrady pod warunkiem że z dniem dzisiejszym powróci do pracy. — W sprawie zecerów zapowiedziało gremium, że jeżeli również nie zaniechają strejku uważać będą cennik normalny za zerwany i to nie tylko we Lwowie i Galicyi ale także w całej Austryi. Delegaci robotników przedstawili ze swej strony wniosek, aby dzisiaj do pracy powrócić. — Zwłaszcza delegat wiedeński p. Reifmüller domagał się uchwalenia tego wniosku, w przeciwnym razie 14.000 robotników drukarnianych w całej Austryi naraziłoby się na to, że z dniem dzisiejszym byliby pozbawieni cennika normalnego. Dyskusja była bardzo burzliwą, wielu domagało się, aby dalej strejkować. — Ostatecznie uchwalono większością głosów powrócić dzisiaj do pracy, co się też stało. Dzisiejsze poranne dzienniki wyszły.

Kronika lwowska. (Od nasz. korespondenta.)

Kronika zebrań i odczytów przedstawia się bardzo obficie sobotni wielki raut prasy progra-

mem swym przewyższył wszystkie inne dotychczasowe. Część artystyczną rautu rozpoczęła orkiestra 30 pp. pod kierunkiem kapelmistrza p. Rolla, odegraniem kilku koncertowych utworów, z po między których największej oklasków zyskało Cambatiego „Andante solenne" na orkiestrę smyczkową i organy. Na organach grał znany i ceniony organmistrz p. Rangl. Następnie wystąpił na estradę p. Aleksander Bandrowski. Odśpiewał on pieśń T. Wydżgi do słów Konopnickiej „Ty coś walczył dla idei", pieśń poświęconą sobie przez kompozytora. Poważna melodja p. Wydżgi w interpretacji p. Bandrowskiego podobała się niezmiernie, to też ceniony nasz śpiewak musiał ją na naleganie rozentuzyazmowanej publiczności powtórzyć. Niemniejsze powodzenie osiągnęła p. Korolewicz-Waydowa, odśpiewawszy kilka pieśni. Akompaniował obojgu artystom p. Neuhauser.

Po dłuższej pauzie nastąpiła „Lekcja deklamacji", pyszny dyalog Gawalewicza; wykonawcy pp. K. Bednarzewska i Nowacki, artyści sceny na szej, ubawili swym humorem całe audytorjum. Na zakończenie wygłosił p. Lelewicz satyrę hr. Starzeńskiego pt. „Dyabeł w Galicji".

Staraniem „Sokoła Macierzy" odbył się wczoraj uroczysty wieczór, poświęcony 112 rocznicy zwycięskiej bitwy pod Racławicami. Po pięknem przemówieniu kapelana drużynyn sokolej, publiczność odśpiewała w sali „Boże coś Polskę".

Następnie odbył się koncert, w którym produkował się po raz pierwszy mieszany chór „Sokoła-Macierzy". Na zakończenie odegrali amatorzy obrazek sceniczny „Do Racławic".

W ubiegłym tygodniu odbyło się bardzo ciekawe pierwsze zebranie rzemieślników fabrycznych i warsztatowych, urządzone staraniem Techn. Koła pomocy przemysłowej, na politechnice przy współudziale około 300-stu słuchaczy. Zebranie otworzył przewodniczący Koła p. Jan Zarzycki i udzielił głosu p. dyrektorowi elektrowni miejskiej Józefowi Tomickemu, który przedstawił słuchaczom potrzebę i korzyści kursów fachowych. Z kolei p. Kazimierz Bartel, słuchacz politechniki, objaśnił o przyszłej działalności i programie tych kursów. W dyskusji jaka się zawiązała, szereg mowców ze strony rzemieślników wyraził wielkie zadowolenie z podjętej myśli i oświadczył się, aby w pierwszym rzędzie prowadzić kursa niższe z dziedziny rachunków, geometryi, fizyki i rysunków technicznych. Wykłady rozpoczną się we wtorek o godz. 7½ wieczorem inauguracyjnym odczytem p. Kaz. Bartla na temat: „Technologia metali", w sali fizyki, na parterze w politechnice.

Ogólny wiec urzędników kolejowych odbędzie się we Lwowie nie jak poprzednio zapowiadano 1 kwietnia, lecz dopiero 8 kwietnia.

Doroczne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału urzędników prywatnych odbyło się wczoraj o godzinie 3 popołudniu w sali kasyna miejskiego. Przewodniczył p. Feliks Gierasiński. Za przedłożone sprawozdanie z ubiegłego roku administracyjnego udzielono wydziałowi absolutorjum. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja nad sprawą ustawy o przymusowem zabezpieczeniu urzędników prywatnych, którą referował dyrektor Towarzystwa p. Stanisław Bal. Uchwalono wysłać telegramy z podziękowaniem Kołu polskiemu, polskim członkom komisji socjalno-politycznej, tudzież posłowi Dr. Kazimierzowi hr. Szeptyckiemu, jako rzecznikowi tej sprawy. Omawiano jeszcze projekt kilku drobnych zmian statutu, wreszcie dokonano wyboru uzupełniającego dwóch członków wydziału.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby prezydent hr. Vetter odczytał pismo ambasadora francuskiego, który imieniem swego rządu dziękuje za kondolencję, jaką Izba złożyła z powodu katastrofy w Courrieres.

Straucher interpeluje kierownika ministerstwa handlu w sprawie telefonu Wiedeń-Czerniowce.

Danielak interpeluje z powodu naruszenia przepisów międzynarodowego Związku pocztowego przez rząd pruski.

Reforma wyborcza

Szustersic oświadcza, że nie chce nawet zastanawiać się nad tem, czy między oświadczeniami prezesa min. Gautscha z 6 październ. i 28 listopada 1905 istnieje sprzeczność. Gdyby nawet tak było, nie można mu z tego czynić zarzutu, lecz przeciwnie należy uznać jego zdolności jako męża stanu. Zachowania się przeciwników reformy wyborczej, uzasadnia najlepiej konieczność tej reformy, bo żaden z nich, nie śmiał wystąpić z obroną obecnej ordynacji wyborczej. Mówca rozbiera szczegółowo przedłożenie rządowe i oświadcza, że ono nie daje równego prawa głosowania, pod względem narodowym i stwarza nowe przywileje, co pod żadnym warunkiem tolerowanem być nie może. Gdyby się na to zgodzono, aby rozdział mandatów nastąpił nie wedle krajów, ale wedle liczby ludności południowi Słowianie zgodzą się na to, mimo, że uzyskaliby wówczas mniej mandatów, ale zależliby kompensatę w osłabieniu przeciwnika narodowego i wzmocnienia innych słowiańskich narodów. Postulat o zwiększenie mandatów dla Galicji będą południowi Słowienia popierali. Co do Włochów Słoweńcy są gotowi do kompromisu, jeżeli tylko Włosi nie postawią niemożliwych do przyjęcia warunków.

Pos. Schulk oświadcza, że mimo iż wszech niemcy po prawie wyborczem spodziewają się pomnożenia mandatów, muszą to przedłożenie bezwarunkowo zwalczać ze względów narodowych, ponieważ niema ono na celu nic innego, jak tylko stworzenie parlamentarnej większości słowiańskiej. Reforma wyborcza byłaby możliwą do przyjęcia tylko w razie przeprowadzenia, żądanego także przez Polaków, choć z innych powodów wyodrębnienia Galicji, w tym wypadku bowiem zostałaby utrzymaną niemiecka większość w parlamencie. Mówca apeluje do wszystkich Niemców, aby podjęli również walkę o ten postulat.

Pos. Romańczuk dał imieniem klubu ruskiego następujące oświadczenie: Rusini witają z zadowoleniem wniesione przedłożenie, widząc w niem świeży etap na drodze ku zaprowadzeniu faktycznie ogólnego i równego wykluczającego majoryzację prawa wyborczego. Rozdział mandatów nie powinien był nastąpić na podstawie terytorjalnej, lecz na podstawie narodowych okręgów wyborczych Jeżeli już przedłożenie niesłusznie obok liczby głów także i siłę podatkową uwzględnia, to w żadnym okręgu wyborczym, w żadnym kraju i wśród żadnego narodu, nie powinna liczba głów, wypadających na mandat wynosić dwa razy tyle, niż gdzie indziej. Co się tyczy Galicji, to kraj ten jest niezmiernie pokrzywdzonym a w obrębie granic tego kraju przedłożenie staje po stronie jednego narodu, na niekorzyść Rusinów. Temu zamiarowi odpowiada cały podział na okręgi wyborcze i propozycja proporcjonalnego systemu wyborczego. Rusini domagają się dla tego stanowczo pomnożenia liczby mandatów dla Galicji z tem naturalnie założeniem, że te 9 mandatów im przypadnie. W każdym razie musi nastąpić postawienie na równi wiejskich okręgów wyborczych w Galicji wschodniej z okręgami w Galicji zachodniej, odnośnie do liczby mieszkańców. System proporcjonalny wyborczy powinien być ograniczony na te okręgi wyborcze, w których narodowa mniejszość wynosi przynajmniej jedną trzecią część mieszkańców. Również na Bukowinie są Rusini pokrzywdzeni akceptują jednakże klucz rozdziału mandatów, o ile ogólna liczba mandatów na Bukowinie nie zostanie podwyższoną, w przeciwnym razie musieliby się upomnieć o należące się im 5 mandatów Co się tyczy liczby mandatów, wogóle to muszą Rusini uważać za pokrzywdzenie i poniżenie że u wszystkich ludów przypada mandat na 45 — 66.000 ludności zaś u Rusinów dopiero na 109 tysięcy Pod względem technicznym domagają się Rusini stworzenia trybunału wyborczego, oświadczają się przeciw junctim z reformą regulaminu i przestrzegają przed łączeniem kwestji rozszerzania autonomji krajowej i wyodrębnienia Galicji z przedłożeniem o reformie wyborczej, zwłaszcza, że to ostatnie wydałoby Rusinów na pastwę stronnictwa panującego w Galicji i musiałoby wywołać zaciętą narodową walkę socjalną. Natomiast są Rusini za pełną autonomją narodową.

Mówca prosił Koło polskie, które nie jest zastępstwem całego kraju, ani też całego narodu polskiego, aby nie przysparzało sobie troski lecz aby Rusinom dano możliwie największej mandatów — tej troski, którą Koło polskie w r 1897 tak źle zadokumentowało. Izbę prosi mówca aby to co Koło polskie mówi, zapisało na jego rachunek.

Przemawia pos. Skala. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy.

(Z dnia 20-go marca.)

Sankcya ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwaloną przez sejm galic. ustawę w sprawie wliczenia gmin Borysław i Tustanowice (pow. Drohobycz) do rządu gmin, które obowiązuje regulamin 23 lipca r. 1896 D. u. kr. 51

Aresztowanie posła węgierskiego.

Budapeszt. Były poseł dr. Eötwös, który w swoim czasie został zasądzony za sprzeniewierzenie, został wczoraj aresztowany pod zarzutem nakłaniania do fałszywego świadczenia.

Austrja i Serbja.

Belgrad. Wczoraj po stronie serbskiej weszła w życie umowa w sprawie sposobu postępowania, ułożonego z Austro-Węgrami.

Zbrojenie się Niemiec.

Kolonia. „Köln. Ztg." donosi z Berlina, że nowe uzbrojenie armji ze zmianą broni i dział jest już częściowo ukończone. Prace reorganizacyjne postępują naprzód.

Konferencja marokańska.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.", omawiając stan konferencji w Algesiras, polemizuje z pismami francuskiemi i oświadcza, że gdyby konferencja miała się rozbić, wówczas nie na Niemcy spadnie odpowiedzialność, a skutki dla Niemiec nie będą dotkliwsze jak dla innych.

Strejki we Francji.

Paryż. Robotnicy drukarni Paul Dupont z Levalois wstrzymali pracę, żądając podwyższenia płac. Zecerzy paryskiej filji tej firmy w liczbie 250 oświadczyli solidarność ze strejkującymi i również zastrejkowali. Dzisiejsze wyjście pism, drukowanych w tej drukarni, jest zapewnione.

Lens. Strejkujący zniszczyli wjazd do kopalni w Billy Montigny i wstrzymali robotników od pracy. Górnicy odrzucili ustępstwa, proponowane przez właścicieli kopalń i żądają 7 franków płacy dziennej. Obecnie strejkuje 46.000 robotników. Liczba pracujących wynosi 7000.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował prof. gimnazjalnego we Lwowie dra Emila Sawickiego dyrektorem gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

Wiedeń. Przybył tu ze Lwowa marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Budapeszt. Walne zgromadzenie węgierskiego banku kredytowego uchwaliło z czystego zysku 5.553.000 koron wypłacić dywidendę 38 k.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.





C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż. połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę. połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę. połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.



HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, **wszędzie do nabycia** a gdzie nie ma, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek.

2217 0

JEDYNA W KRAJU **FABRYKA PASO** maszynowych **IgnacegoWurm** w Krakowie, ul. Kanonicza l.

Zarząd szkółek **leśnych i ogrodowy** **Borówna obok Bochni poc Wiśnicz**

poleca do kultur: wysadki le drzewka parkowe, różne krzewy zdobne i rośliny na żywe płoty. Sprzedaje: NASIONA DRZEW SNYCH przeważnie krajowe a p krajową Stacyę Botaniczno-roln kontrolowane. — Ceny zn żone. Na żądanie przesyła cenniki fran

---

Kancelista

notaryalny — koncypient rutynista, z długoletnią praktyką, biegły w niemczyźnie, poszukuje posady od czerwca lub lipca w notaryatach, przedsiębiorstwach parcelacyjnych lub w innych instytucyach — Zgłoszenia pod: »Kancelista« do Administracyi »Głosu Narodu«, Kraków. 675 1

Zdolnych akwizytorów

na prowincyę za stałą pensyą i prowizyą, oraz asystenta handlowca za stałą płacą potrzeba zaraz. Kaucya wymagana. — Zgłoszenia pod literami B. M 334 do Administracyi dziennika. 674 3

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców W KRAKOWIE

przy ul. Karmelickiej 66

poleca na sezon wiosenny: nasiona warzywne, sadzonki, klęcze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk a K 22; krzewy ozdobne etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

Cena umiarkowana.

49[illegible] 0

Starszy mężczyzna

poszukuje posady magazyniera, kasyera, administratora większej kamienicy lub wreszcie zajęcia biurowego. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje Administr. »Głosu Narodu« dla F. S.

Do wydzierżawienia

Cegielnia

parowa pierścieniowa o 16tu komorach z patentowaną suszarnią »Müllera« z trzema prasami do wyrobu cegły i sączek drenowych, z dwoma prasami rewolwerowemi do dachówek i gąsiorów, oraz potrzebnymi budynkami na pomieszkanie, magazyny i t. p. Wiadomość w Administracyi Dóbr Bobrek koło Oświęcima.

62[illegible] 4

W PRACOWNI

Sukien damskich

udziela

LEKCYI KROJU 154

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim po najniższych cenach **„FLORA“, Podwale 13.**

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 2155 0

Hala Rybna w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

Ryby morskie jak: za kg.

Łupacze (Schellfische) drobne po . . . . 40 ct.
Łupacze wielkie po . . . . 55 „
Kabliony i Wątłusze (Lengfische) po . . . . 45 „
Łososie morskie (Seelachse) po . . . . 50 „
Pstrągi morskie po . . . . 60 „
Sztokfisz suchy 96 już moczony po . . . . 64 „
Flądorki do smażenia po . 90 „
Ozorowce (Rothzungen) miast Soli po . . . . 1 złr.

Ryby rzeczne jak:

Karpie żywe i tuczone po 1·20 złr.
Szczupaki świeżo zamrażane po . . . . . . 90 cnt.
Sandacze świeżo zamrażane po . . . . 1.— złr.
Łososie różowe wielkie dzielone złr. 2·50 całe po 3·40 złr.
Łososio-pstrągi (2—3 kg. szt.) po . . . . 2·— złr.
Wyzina świeża rosyjska dzielona po . . . 1·50 złr.
Jesiotrzyna świeża dziel. 1.75 złr.

Ryby wędzone jak:

Śledzie zwykłe i łososiowe, Biklingi, Szproty, Węgorzyki i Wyzina. Łosoś morski w kawałkach. Sielawki rosyjskie. Siąga i Białoryba rosyjska lekko wędzone. Sygi rosyjskie. Pstrągi rzeczne. Łosoś rzeczny różowy do kanapek 3 cnt. dkgr., za kg. 2 złr. 80 ct.

SARDYNKI, KONSERWY i MARYNATY z ryb w najliczniejszym wyborze i najtaniej w puszkach, na sztuki i na wagę.

KAWIOR astrachański, gruboziarnisty, jasny i mało solony dkg. 25 cnt, puszeczki po złr. 1.50, 2.50, 5.— i 10.—.

KAWIOR jesiotrowy, gruboziarnisty bardzo ładny i smaczny dkg. 15 cnt., puszeczki po złr. —.85, 1.50. 3.— i 6.—.

Majonezy.

Pasty angielskie i t. d.

Szczegółowy cennik mych marynat wysyłam na żądanie franko i opłatnie. Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności. 179 0

Tapety

wyłączny skład na Zachodnią Galicyę z fabryk angielskich, francuskich i austryackich przeszło 600 wzorów na składzie, rulon od 32 halerzy. Sztukaterye i dekoracye sufitowe poleca 668 7

Z. Kutrzeba, Kraków Wiślna 11.

Wzory na prowincyę wysyła się odwrotnie, opłacone.

Franciszek Tumidalski

majster kamieniarski w Dębniku l. 91, p Krzeszowice

podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p. — Jedynie główny wyrób posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych na mozajki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach. 671 4



Krajowa fabryka lakierów LUCYANA BARANOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — Emalie i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur, i żelazo, jak również farby drukarskie. Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Ski, Fr. Lenerta R Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymują ych lakiery i f[illegible]by

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 672 10

Wyrób oryginalny polski!

MASZYNY ROLNICZE, MŁOCARNIE, SIECZKARNIE, MŁYNKI, PŁUGI, CENTRYFUGI I WSZELKIE INNE — POLECA PO CENACH NAJNIZSZYCH I POD WARUNKAMI NAJDOGODNIEJSZYMI

DOM KOMISOWO-ROLNICZY W BIELSKU.

Wszelkich wyjaśnień na zapytania udziela się chętnie i jak najspieszniej. — Cenniki darmo! 652 4

Największy Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 531. Filja ul. Kopernika l.

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, że mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Właściciel c. k. patentu

STAN. PIOTROWICZ

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Kraków, ul. Floryańska 8. 458 0

POLECA UPRZĘŻE, SIODŁA, KUFRY, TORBY, NECESAIRY, PUGILARESY I T. D.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane

= asygnaty kasowe =

przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Ważne dla Pań! Przyjm włosy do wyrabiania i farbowa peruki damskie i męskie, oraz no warkocze po przystępnych cen Również przyjmuje BIELIZNĘ haftu. Polecam się łaskawym wzg dom A. CZAICKI fryzyer, ul. F ryańska l. 53, parter, koło bra Floryańskiej. 2511

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i ne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do naby darmo i opłatnie przez Pri Schwanen-Apotheke, Frankfurt a.

Poszukuje nabywcy

na pewien **wynalazek** (prak czny przy uroczystościach kości nych) opatentowany na Węgrze Zgłoszenia: Jan Składzien, Zaw p. Dębica. Reflektanci mogą otr mać rysunki wraz z opisem za desłaniem 30 h.l. — Pierwszeńst mają stowarz. katolickie. 57[illegible]

Wydawca i R[illegible]tor odpow dzialny: Dr [illegible] Beaup W Drukarni [illegible]su Narod w Krakowie. zarząd S. Tomaszewskiego.